Nr. 250. Kraków, sobota 13 września 1902. Rocznik XI.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15**
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
**Telefon Nr. 396.**
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów niecpłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
**Numer pojedynczy 8 halerzy.**
**Numer poniedziałkowy 4 halerze.**

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

**Wychodzi** codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
**Do nabycia** w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
**Ogłoszenia** przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

**Prenumerata** wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

**Ogłoszenia** (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód" tygodniowo w Administracyi (Bracka 15) po cenie 40 hal.

Pr. III. 156/2 2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratoryi państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-ze 245 czasopisma „Naprzód" z dnia 7 września 1902 artykuły pod tytułami: I. „Złote sny obszarników" w ustępach od „Z komunikatu tego" do „jak zmora" i od „Zupełne zniesienie konstystytucyi" do „już zrobię swoje" strona 1, łam 1 i 2, II. „Krwawe dni czerwcowe a lwowska rada miejska" w ustępach od „Ale nie mogę pominąć" do „zasądził" i od „Nie mniej dała się" do „uczcieli zastrzelić" strona 1, łam 3 zawiera znamiona występku: ad I) z § 302 uk., ad II) z art. IV ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8/63 dz. p. p., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym; albowiem w artykule pierwszym autor stara się pobudzić do nieprzyjaznych wystąpień przeciw poszczególnym klasom społeczeństwa, mianowicie przeciw szlachcie i klasie posiadającej, w artykule drugim przez wyszydzanie i niezgodne z prawdą przedstawienie pobudza do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armii, względnie poszczególnym jej oddziałom. Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pr. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 9 września 1902. Wawrausch.

## Demonstracye ostrawskie.

Morawska Ostrawa, 10 września.

Mało brakło, a byłaby Morawska Ostrawa stała się drugim Zagrzebiem...

Niema bowiem wątpliwości, że gdyby nierozważny zakaz uroczystości sokolskich, wydany tak pospiesznie przez komisaryat policyjny w Ostrawie i zatwierdzony przez berneńskie namiestnictwo, pozostał w swej mocy, to byłoby może przyszło w Ostrawie do zajść podobnych, jak w Zagrzebiu. Na nic nie zdała się dyplomatyczna przebiegłość policyi, która — równą miarką mierząc — zakazała także Niemcom ich uroczystość. Na zakaz ten sarkali zarówno Czesi, jak i Niemcy, jedni i drudzy czuli się pokrzywdzeni, jedni i drudzy poprzysięgali wieczną zemstę... I co najciekawsze, grozili zemstą jedni drugim. Szczęściem, stało się inaczej. Ministerstwo w ostatniej chwili pozwoliło zarówno Czechom jak i Niemcom na urządzenie zamierzonych uroczystości, ograniczając tylko nieco program tychże.

Z tej przyczyny właściwa uroczystość sokolska ograniczyła się do jednego dnia, 8 września w poniedziałek. W sobotę wieczór odbyło się w „Narodnim domu" przedstawienie czeskiego towarzystwa narodowego teatru berneńskiego. Odśpiewano wspaniałą operę narodową czeską „Psohlawci", opiewającą walki czeskich komunistów z Germanami.

W niedzielę od wczesnego ranka zaczęli się zjeżdżać sokoli z Moraw, Dolnej Austryi i Śląska. Goście z Czech przyjechali dopiero wieczorem około godziny 7. Mieli oni pierwotnie zamiar zatrzymać się w Lipniku i urządzić tam demonstracyjny pochód. Ponieważ jednak tam właśnie odbywały się wybory gminne, więc władza nie pozwoliła na to i zatrzymała cały pociąg z czeskimi sokołami w Przyrowie. Za to urządzili oni w Przyrowie na rynku publiczne ćwiczenie.

Przyjazd sokołów i ich pochód z dworca w Przywozie do Ostrawy, dał Niemcom sposobność do urządzenia krzykliwej i naprawdę żakowskiej kontrdemonstracyi. Urządzili oni rozmyślnie tuż przy drodze, prowadzącej z dworca do miasta, w ogrodach „Kaiser von Oesterreich" i hotelu „Central" koncerty. Równocześnie zgromadzili tam kilkuset żaków szkolnych, uzbrojonych w piszczałki, bębny i tym podobne mile brzmiące narzędzia muzyczne, a nadto kilkudziesięciu najgorszych, kompletnie pijanych t. zw. „chacharów", tj. włóczęgów i nierobów, których w Ostrawie jest więcej, aniżeli gdzieindziej. Kiedy nadeszły zastępy sokołów, zaczęła się piekielna muzyka: obie kapele grały „Wacht am Rhein", żaki obrabiali zaciekle swe instrumenty, a dorośli „niemieccy mężowie i kobiety" — sami urzędnicy kolejowi, kopalniani i z Witkowic, oraz ich żony — wyli w niebogłosy „heil", „heil und Sieg". Czesi odpowiadali im naturalnie okrzykiem „Na zdar" i ze swej znów strony wyciem „Hej Slovane" i „Hrom a peklo". Takiej kociej muzyki nigdy jeszcze nie słyszałem. Nagle, koło hotelu „Central", posypał się na Czechów grad kamieni i jaj świeżych. Zgniłych nie mogli Niemcy w pośpiechu dostać, co jest także dowodem, jak bez żadnych przygotowań, na poczekaniu obmyślili swój „trutzfest". „Groźne" te pociski nie wyrządziły jednak nikomu szkody. Jedno jajo trafiło w kapelusz jakąś panią, Niemkę, która wpadła w pasyę i uderzyła za to w twarz jednego z rzucających, inne jajo znalazło drogę wprost do zacnej facyaty gorliwego „Niemca", inspektora miejskiej policyi w Przyrowie, Boruckiego. Mszcząc się za to, aresztował dwóch niemieckich gimnazyalistów. Niemcy ponadto pluli w twarz sokołom, lecz ci odpowiadali na to: „Dziękujemy za uprzejme powitanie" — co doprowadzało Niemców do szaleństwa. Koniec tej „hecy" położyła żandarmerya, która otoczywszy hotel „Central" gęstym kordonem, odepchnęła Niemców w tył.

Nie obeszło się jednak całkiem i bez rozlewu krwi. Niejaki Józef Petrowicz, sokół ze Sławkowa, uderzony kawałkiem ostrego żelaza w ciemię, doznał ciężkie skaleczenia. Omdlałego odwieziono do szpitala. Przed „Deutsches Haus" napadli Niemcy sokoła, nauczyciela Wacę z Mar. Gór i zranili go ciężko w głowę i plecy. Musiano go również odwieźć do szpitala. Napastnik technik Asimus został aresztowany. Prócz tego aresztowano Antoniego Bröcknera, praktykanta technicznego i Ferdynanda Findrucha, obermajstra z Witkowic, za bicie szyb w czeskich domach. O aresztowaniu jakiegoś Czecha, lub robotnika nic dotychczas nie słychać. Wieczorem w niedzielę odbyły się uroczyste wieczorki i koncerty w „Narodnim Domie" i w „Czeskim browarze" w Morawskiej Ostrawie, jak również w „Czeskim Domie" w Witkowicach.

Pochód sokołów czeskich w poniedziałek z „Narodniho Domu" na boisko obok „Czeskiego browaru" odbył się w zupełnym spokoju. Brało w nim udział około 2.300 umundurowanych sokołów; w tem 1.100 z Czech, 120 z Dolnej Austryi, a reszta z Moraw i Śląska. Polscy sokoli w pochodzie, ani w uroczystościach udziału nie brali. Przynajmniej nigdzie ich osobno widać nie było, ani też niema o nich ani jednem słówkiem wzmianki w „Ostravskym Denniku". Również między telegramami niema telegramów od polskich sokołów. Za to jest telegram od ruskich sokołów ze Lwowa.

Ulice, któremi przechodził pochód sokołów, były przepełnione tłumami ludu. Domy czeskich właścicieli były dekorowane dość skromnie chorągwiami o barwach czeskich. Tu i tam widać było także barwy czarno-żółte i czarno-czerwono-żółte (wielko-niemieckie). Przechodzących sokołów obsypywano z okien kwiatami.

W ćwiczeniach wzięło udział 1.200 sokołów. Zabawa ludowa w „Czeskim browarze" zgromadziła około 25.000 osób. Pisma czeskie mówią o 50.000, a pisma niemieckie o 2.000 tysiącach!

Dla utrzymania spokoju zgromadzono w Ostrawie i okolicy przeszło 200 żandarmów ze Śląska, Moraw i Galicyi, a nadto w poniedziałek rano o godz. 6 przybyły 3 bataliony 13 pułku piechoty z Krakowa pod komendą pułkownika.

Niemcy urządzili swój „Trutzfest" w ogrodzie miejskiej strzelnicy, skąd następnie w pochodzie ruszyli przez miasto do „Deutsches Haus". Według własnych sprawozdań pism niemieckich, w pochodzie i w zabawie brało udział 6.000; według pism czeskich zaś tylko 1.500 osób. Naoczni świadkowie opowiadają o 2 do 3 tysięcy co najwyżej.

Niemiecki „Trutzfest" wypadł głównie dlatego tak mizernie, że aranżerem całej tej uroczystości był adwokat arcybiskupa ołomunieckiego, dr Richter, zażarty klerykał i antysemita. Otóż żydzi ostrawscy na złość drowi Richterowi usunęli się zupełnie — mimo natarczywych zaproszeń i gróźb — od udziału w tej wielkoniemieckiej demonstracyi, a nawet ten i ów śmielszy wywiesił na swoim domu czeską czerwono-białą chorągiew.

Warto zakończyć małą statystyką. Od wieczora w niedzielę do wieczora w poniedziałek spożyto w restauracyi „Narodniho Domu": 1180 klgr. mięsa wołowego, 19 cieląt, 8 ciężkich wieprzów, 125 gęsi, 67 kaczek, ponad 2 metr. cetnary (200 klgr.) wędlin, kilka sarn i kilkanaście tuzinów kuropatw i bażantów. Zalano to 187 hektolitrami piwa, 3 tysiącami syfonów wody sodowej i limoniady i 800 porcyami kawy czarnej. To tylko w „Narodnim Domie"! A wiele w Witkowicach i w Czeskim browarze"... ?

## RUCH REWOLUCYJNY W ROSYI.

### Dwa listy sprawcy zamachu na Obolenskiego.

### List do robotników.

(Dokończenie)

Ale chłop musi od rządu więcej cierpieć niż my; kiedy wzburzyli się chłopi z charkowskiej gubernii, dopuszczano się na nich nieludzkich okrucieństw; chłopi ci musieli potem zapłacić właścicielom dobr ośmset tysięcy rubli. Nasza partya rewolucyjnych socyalistów przedstawiała chłopom powstanie w najlepszem świetle, teraz musi ona bronić ich przed wszystkimi despotami i katowskimi zbirami. Wówczas spostrzegą chłopi, że nie są odosobnieni, że mają oparcie; dla nas musi być obojętnem, czy występujemy w obronie robotników, czy chłopów, czy inteligentów.

Kiedy chłopi zobaczą, że robotnik występuje w ich obronie, to przekonają się, że oni i robotnicy to bracia i że muszą nawzajem się wspierać i kroczyć razem, a wtedy rząd ujrzy, że cała ludność stoi wroga przeciw niemu. Dlatego, towarzysze, postanowiłem, że bronić chłopów jest moim obowiązkiem, podobnie jak inteligent Bałmaszew wystąpił w obronie całego ludu pracującego.

Oczywiście nie sądzę, aby chłopi po śmierci gubernatora lepiej byli traktowani, jak niemniej, że absolutyzm obalić zdoła jedna demonstracya. Jeśli jednak nie będziemy stawiali rządowi oporu, to zniszczy on i zgniecie cały ruch robotniczy. Już teraz powszechnie osłabła odwaga z chwilą, kiedy poczęto biczować demonstrantów. Jeśli tak dalej pójdzie, to robotnikom nic innego nie pozostanie, jak czytanie zakazanych książek i dlatego sądzę, że obecnie należy stawić opór.

Skoro rząd będzie widział, że za każdym razem, kiedy postąpi w podobny sposób, otrzyma odpowiednią odpowiedź, to zachowa wkrótce pewną miarę. Lud i rząd muszą wiedzieć, że rewolucyjni socyaliści nie darują przelewu krwi ludowej. Robotnikom doda to otuchy i wiary w swe siły. Robotnik będzie miał więcej poczucia swej mocy, kiedy się przekona, że może walczyć i że ma obrońcę. Tak samo chłopi i inteligencya. Teraz jednak odwaga upada, a wielu sądzi, że są bezsilni wobec absolutystycznego rządu.

I dlatego wstąpiłem do bojowej organizacyi; jestem przekonany, że bez niej ruch robotniczy jest nie możliwy; sądzę, że ona oduczy rząd zwalczać nas pięścią i nahajką; sądzę, że bojowa organizacya umożliwi swobodny rozwój ruchu robotniczego i chłopskiego. Dla dokonania tego dzieła niema za wielkiej ofiary, a jeżeli potrzeba na to mego życia, to uważam to za szczęście poświęcić je dla wielkiej i świętej sprawy. *Wasz brat* (Podpis).

### List do chłopów.

Bracia! Uważam to za wielkie szczęście dla siebie, że organizacya bojowa poleciła mi zemścić się za przelaną krew chłopską na dzikim tyranie i kacie carskim. Chłopi z Charkowa i Połtawy wiedzą, że okrutny ten wróg ludu zasłużył na śmierć, chłopi zaś z innych gubernii dowiedzą się z broszur i odezw naszej partyi, czem dla chłopów charkowskich był gubernator Charkowa.

Chcę Wam to powiedzieć: my robotnicy cierpimy od fabrykantów, wy zaś od obszarników. Ale robotnicy poznali już, że za fabrykantami stoi car z ministrami, gubernatorami i wojskiem. Czego tylko zapragną fabrykanci, to wykonują zaraz żołnierze, gubernatorowie i ministrowie. Poznaliśmy, iż tak długo nie uwolnimy się z jarzma fabrykantów, jak długo cała władza w państwie spoczywać będzie w rękach jednego człowieka i jego urzędników. Dlatego żądamy i walczymy o to, by ludem rządzili przedstawiciele przez lud wybrani.

I Wy musicie myśleć o tem, Bracia kochani!

Gdy charkowscy chłopi podnieśli się przeciw obszarnikom, wówczas wyruszył przeciw nim parobek carski, ks. Oboleński, z żołnierzami i kozakami i znęcał się nad chłopami w sposób, przed którym wzdryga się myśl ludzka. I za te okrucieństwa Oboleński otrzymał nagrodę od cara. Widzicie więc, że przeciw sobie macie nie tylko obszarników, lecz także cara i jego urzędników. Dlatego my robotnicy jesteśmy za wami i jeszcze wielu ludzi rozmaitych zawodów, którzy się stowarzyszyli w partyę rewolucyjnych socyalistów i walczą o szczęście ludu.

Nie tylko car nagradza swych ministrów i gubernatorów za zasługi, lecz także i bojowa organizacya naszej partyi. Nasza partya wezwała chłopów do walki, ona też będzie ich broniła. Dlatego postanowiła ona zabić gubernatora charkowskiego. I ja, robotnik, walczę w obronie chłopów, gdyż — wszyscy za jednego, jeden za wszystkich, a zwyciężymy. Rząd wie o tem i będzie nas odstraszał i śmiercią karał. Bałmaszew i HirszLeckert zostali ukarani śmiercią. Ale tem nie odstraszą nas. Śmierć nam nie straszna. Będzie ona jednak straszną dla wszystkich despotów i gnębicieli ludu! Krwią swoją zapłacą za krew ludu, którą przelali.

Bracia moi! Tak walczcie i Wy dalej za Waszą wolność i Wasze szczęście. Założyliście już związek chłopski, jak my robotnicy związek robotniczy. Zatem walczmy razem, wzajem się brońmy; śmierć naszym gnębicielom, a niech żyje ruch rewolucyjny chłopów i robotników!

*(Arbeiter-Ztg.)*

## Po wizycie Wilhelma w Poznaniu.

„Pierwszy Polak w Polsce". „Goniec wielkopolski" w artykuliku, omawiającym udział ks. Radziwiłła w uroczystościach pruskich, tak pisze:

„Między „mówiącymi po polsku" szambelanami i kamerjunkrami pruskimi, którzy wzięli udział w uroczystościach cesarskich, widnieje nazwisko „czcigodnego i zasłużonego prezesa Koła parlamentarnego polskiego", ks. Ferdynanda Radziwiłła.

Co za gorzka ironia!

Poszczególnym, nielicznym jednostkom, które ze względu na karyerę czy interes pospół z Niemcami iluminowały, słusznie ogół czyn ten za grzech narodowy poczytał.

„Godnym" za to przedstawicielem społeczeństwa polskiego okazał się książę Ferdynand Radziwiłł.

Są osoby, które twierdzą, że po tym krewniaku dworu pruskiego czego innego spodziewać się nie było można. To prawda: i my nie posądzamy ks. Ferdynanda Radziwiłła o poczucie narodowe, wyrobienie polskie, tego Radziwiłła, który synów na odszczepieńców wychował Ale mniemaliśmy, że książę Ferdynand Radziwiłł będzie usiłował odegrać komedyę, że będzie usiłował utrzymać się w roli prezesa Koła polskiego, reprezentanta społeczeństwa polskiego. Myśleliśmy, że w chwili krytycznej uprzytomni sobie ks. Ferdynand Radziwiłł, że niezbyt dawno temu „najpoważniejsze pismo w Polsce" wskazywało nań jako na „potomka hetmanów", jako na „pierwszego Polaka w Polsce"...

Co za gorzka ironia!"...

Otóż gorzką ironią nie jest to, co pisze o Radziwille służalczy „Dziennik Poznański" i jakimi szumnymi tytułami zdobi jego skronie; gorżką ironią jest to, że tacy pół-renegaci są przez burżuazyę poznańską pasowani na obrońców społeczeństwa polskiego przed nawałą hakatystyczną, jak gdyby istotnie byli ozdobą narodu. Ludzie, jak Radziwiłł, pisma jak „Dziennik", to pleśń, która na każdym gruncie krzewić się może, ale z pleśniowych płatów nikt tarczy nie kuje... Żaden teror, żadna presya materyalna nie zmusza polskich wyborców w zaborze pruskim do składania mandatów w ręce magnackie. Jeżeli burżuazya poznańska to czyni, powinno pismo, udające patryotyzm i opozycyjność, smagać ją krytyką bezwzględną, aż do opamiętania, tymczasem „Goniec wielkopolski" utartą metodą wszelkiej kołtuneryi ubolewa nad prezesurą Radziwiłła, jak nad jakiemś zrządzeniem *vis majoris*; co więcej usiłuje „nawrócić" księcia pana straszeniem go „widmem socyalizmu", który z jego błędów skorzysta.

Co za politowania godna argumentacya, co za nędza umysłowa!

I co znaczy wogóle piętnowanie jakiegoś poszczególnego wystąpienia, czy to p. Jażdżewskiego, czy Kościelskiego, czy Radziwiłła, jeżeli się żadnych konsekwencyi stąd nie wysnuwa, jeżeli się wychwala „Koło", gdzie oni dominują. Taka krytyka zaciera się po tygodniu w umyśle czytelników, woli ich do żadnego nie pobudza czynu; jest zwykłą wodą, której etykietka opozycyjna żadnych właściwości leczniczych nadać nie może.

Czy takie postępowanie nie jest też „komedyą" z nieco odmiennym tekstem lecz w guście radziwiłłowskiej. Niechaj na to odpowiedzą narodowi-demokraci z „Gońca".

„Dziennik poznański" nie zadowolony z tego, iż księciu Radziwiłłowi wytyka część prasy poznańskiej odmienne postąpienie hr. Żółtowskiego, który nie idąc za przykładem „hetmana" i innych utytułowanych panów, wstrzymał się od udziału w uroczystościach pruskich, usiłuje zarówno jemu, jak i stojącemu za nim „Kuryerowi" dopiec następującą notatką:

„Kuryer Poznański“ podaje sensacyjną wiadomość, że hr. Teodor Żółtowski złożony został z urzędu szambelańskiego za to, że nie wziął udziału w uroczystościach cesarskich. Wiadomość ta zdaje nam się podejrzaną. — Nie wiemy w ogóle o tem, że p. hr. T Żółtowski był szambelanem. Więc złożyć go z takiego urzędu nie można było. Co najwyżej mógł być złożony z urzędu wicemarszałka sejmu prowincyalnego — z powodu podpisania deklaracyi.

Jest to charakterystyczne: Żółtowski, trzymający się ściśle znanej rezolucyi szlacheckiej, będącej miksturką złożoną z czołobitności i protestu, ale żądającej bądź co bądź nieuczestniczenia w festynach cesarskich, doznaje ukrytych ukłuć od organu szlacheckiego, który swego czasu z powodu owego oświadczenia, kazał narodowi podziwiać odwagę i patryotyzm „starszej braci“... A dzieje się to dlatego, ponieważ książę Radziwiłł z tej rezolucyi sobie zadrwił, i wraz z „kwiatem“ arystokracyi poszedł na pruskie festyny... Więc kto z nim nie był ten jest zdrajcą solidarności! Wszak „hetman“ Radziwiłł — to przewodnia gwiazda narodu.

# Podróż agitacyjna
## tow. Daszyńskiego.

**Nowy Sącz.** W niedzielę 7 bm. odbyło się tu w restauracyi „Wenecyi“ wielkie zgromadzenie ludowe.

Tow. Daszyński wygłosił referat „o dochodach i rozchodach Austryi“. Mówca cyfrowo wykazał, że z podatków bezpośrednich, które rzekomo tylko zamożni ludzie płacą, w rzeczywistości największą część płacą ludzie ubodzy, rękodzielnicy i włościanie; większą część dochodów państwa stanowią podatki pośrednie: podatki spożywcze za cukier, piwo, wódkę, mięso, akcyza na przeróżne towary, dalej monopol na tytoń i na sól, cło na kawę i podobne towary. Wszystkie te podatki pośrednie obciążają najbardziej ubogich robotników, rękodzielników i włościan. Każdy kęs chleba, każda szczypta soli jest opodatkowaną. Tak więc lud pracujący podatkami podtrzymuje państwo. Lud ma zatem prawo żądać, aby państwo pieniądze jego przede wszystkiem na jego korzyść wydawało. Tymczasem państwo wydaje ogromne sumy na płacenie długów, na wojsko i na urzędników. Jakie korzyści przynosi ludowi armia i biurokracya, o tem można było przekonać się w czasie strejków rolnych. Na cele rzeczywiście dla ludu pożyteczne i zbawienne: na szkoły, na podniesienie rolnictwa, na inspekcyę fabryczną i t. d., państwo wydaje śmiesznie małe sumy. A przytem właśnie ten lud, który ponosi największe ciężary, jest upośledzony przez ordynacyę wyborczą.

Wpływ mas pracujących na administracyę ogromnych sum, z ich krwawego potu zebranych, jest na razie bardzo małym. Tylko czynny, wytrwały i nieustraszony udział ludu pracującego w życiu politycznem może się przyczynić do tego, aby ta krzywda została usuniętą i budżet państwa zreformowanym na korzyść ludu; jedyną zaś partyą, która szczerze i konsekwentnie sprawy ludu pracującego broni, jest partya socyalno-demokratyczna. (Burzliwe oklaski i brawa).

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący zgromadzenie okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi. Ogólnem było życzenie, aby tow. Daszyński wnet znowu zawitał do Nowego Sącza.

Wieczorem odbył się na „Przetakówce“ koncert muzyki kolejarzy, ktory trwał do godziny 11 w nocy przy licznym udziale publiczności.

**Gorlice.** W poniedziałek 8 września odbyło się w sali tutejszego „Sokoła“ zgromadzenie przedwyborcze, w którem brało udział przeszło 2000 osób. Po zagajeniu wiecu przez tow. Serafina, obrano przewodniczącym tow. Tokarskiego.

Jako referent przemówił tow. Daszyński. Mówca w dłuższym wywodzie przedstawił gospodarkę w państwie; omówił dochody i rozchody, ilustrując cyframi ogromne przeciążenie ubogiej ludności podatkami. Następnie przedstawił mówca upośledzenie ludu pod względem politycznym, wykazując, iż tylko zupełny udział ludu w ciałach ustawodawczych usunąć może dotychczasowe krzywdy.

Zgromadzenie przyjęło przemowę tow. Daszyńskiego burzliwymi oklaskami.

Następnie przewodniczący zawiadomił zgromadzonych, iż na to zebranie zaprosił posłów do rady państwa: ks. Pastora i dra Danielaka, aby złożyli sprawozdanie poselskie. Panowie ci nie tylko nie przybyli, ale nawet nic nie odpowiedzieli. (Okrzyki: Hańba im! Precz z nimi!).

W dyskusyi przemówił pierwszy inżynier Zieliński, wieczny kandydat do sejmu, pobudzając publiczność i tym razem, jak zawsze, do głośnego śmiechu.

Po tym wesołym epizodzie zabrał głos p. Marcin Pawłowski, włościanin, wyrażając sympatyę i uznanie dla referenta. Jako przykład kosztownej, a niesprawiedliwej administracyi, na którą lud tyle płacić musi, przytacza mówca sprawę wyborów gminnych, które się cztery lata temu odbyły w Woli Łużańskiej. Dawny wójt wniósł protest przeciwko tym wyborom, więc mu „tymczasowo“ powierzono dalsze kierowanie gminą; dziś, po czterech latach, sprawa wyborów wciąż jeszcze niezałatwiona, a dawny wójt wciąż jeszcze rządzi, mimo, że gmina go nie chce.

Po p. Pawłowskim przemówił ludowiec p. Mordawski, skarżąc się na to, że niektórzy weterynarze, przekupieni przez spekulantów zabijają chłopom zdrowe świnie, aby spekulanci na licytacyi mogli za bezcen kupić zdrowe mięso i ogromne na tem robić zyski. Oprócz tego p. Mordawski podniósł sprawę założenia szkoły realnej w Gorlicach.

Na zakończenie tow. Daszyński obszernie odparł zarzut, uczyniony mu w prywatnej rozmowie, jakoby krzywdził urzędników, mówiąc, że wydatki na pensye urzędników przynoszą ludności mało korzyści, a dużo szkody. Tow. Daszyński zaznaczył, że dobry urzędnik wart jest swojej płacy, ale że zły urzędnik jest szkodnikiem, a takich złych urzędników jest dużo, szczególnie w Galicyi.

Po końcowem przemówieniu tow. Tokarskiego, który w dosadny sposób napiętnował macherstwa kliki, pracującej w interesie kandydatury Skrzyńskiego, zgromadzeni uchwalili jednogłośnie wśród burzliwych oklasków następujące rezolucye:

I. Zgromadzeni wyborcy miasta Gorlic i powiatu wyrażają posłom Danielakowi i ks. Pastorowi, za to, że nie mieli odwagi stanąć przed wyborcami, nieufność i pogardę“.

II. Zgromadzeni obywatele wyrażają serdeczne podziękowanie tow. posłowi Daszyńskiemu za działalność jego w parlamencie, a zarazem zaufanie klubowi socyalno-demokratycznemu, jako jedynemu obrońcy praw ludowych.

III. Zgromadzeni obywatele miasta Gorlic i powiatu żądają bezzwłocznego założenia w naszem mieście szkoły średniej, oraz subwencyj państwowych i krajowych na ten cel.

IV. Zgromadzeni obywatele miasta Gorlic i powiatu żądają wynagrodzenia krzywdy, jaką wyrządzono naszemu miastu przez pominięcie go przy budowie kolei podkarpackiej i urządzenie głównej stacyi w Zagórzanach, i w tym celu domagają się przeprowadzenia trasy kolejowej z Gorlic do Woli Łużańskiej, aby włączyć linię Zagórzany-Gorlice do linii głównej.

# Przegląd społeczny.

**Z ruchu robotniczego w Przemyślu.** W sobotę 6 bm. odbył się w stow. „Braterstwo“ odczyt, na którym słuchacz filozofii tow. R. mówił o zasadach socyalizmu.

W poniedziałek 8 bm. odbyło się zgromadzenie robotników dziennych, na którem referowali tow. Żołnierz i Stec.

We wtorek 9 bm. odbyło się zgromadzenie stolarzy, na którem przemawiał tow. Witold Reger.

**Z ruchu robotniczego w Borysławiu.** W niedzielę 7 b. m. odbyło się olbrzymie poufne zebranie górników z kopalń wosku, na którem tow. Daszkiewicz zdawał sprawozdanie, w jaki sposób delegaci zeznawali przed komisyą, badającą urządzenia kopalń wosku.

Następnie o potrzebie organizacyi zawodowej i politycznej przemawiał tow. Schiffler z Przemyśla.

Zakończył zgromadzenie jędrnem przemówieniem tow. Rychlicki, poczem zebrani, śpiewając „Czerwony sztandar“, rozeszli się. Wieczorem tegoż dnia odbyła się w lokalu stowarzyszenia wspólna zabawa, na której górnicy i towarzysze metalurgiczni z swojemi rodzinami mile bawili się do północy.

**Robotnicze stowarzyszenie spożywcze w Schodnicy.** W tych dniach nadeszły zatwierdzone przez namiestnictwo statuty mającego powstać stowarzyszenia „Konsum“, założonego przez naszych towarzyszów partyjnych w Schodnicy. Stowarzyszenie ma na celu dostarczanie członkom po cenie kosztów artykułów spożywczych. Konstytuujące zgromadzenie tegoż stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m., o godzinie 4 po południu.

Przy tej sposobności należy przypomnieć towarzyszom, którzy założyli „Konsum“, że robotnik nie polepszy jeszcze swego bytu, jeżeli tylko taniej, niż gdzieindziej, zaopatrywać się będzie w cukier, kawę, chleb itp., lecz, że musi walczyć także i to w pierwszym rzędzie drogami, wskazanemi programem: taktyką naszej partyi. Niech o tem nie zapominają towarzysze z „Konsumu“, którzy od czasu założenia go zakopali się w pracy li tylko w tem stowarzyszeniu.

# Z TEATRU.

**„Sąsiadka“, dramat w 1 akcie Tadeusza Rittnera.**

Autor przedstawia rozmowę i przedśmiertne halucynacye dwóch studentów, ginących z głodu na bruku paryskim. (Scenerya, nawiasem mówiąc, wadliwa — w izdebce studenckiej zawiele ruchomości, dających się spieniężyć).

Studentów odtwarzają pp. Tarasiewicz i Pawłowski. Pan Tarasiewicz, celujący w rolach kostyumowych, pozbawiony ulubionych aksamitów, pióropusza i szpady i zdegradowany na studenta-głodomora, czuł się zapewne podwójnie nieszczęśliwym. W każdym razie trudno mu było się pozbyć dykcyi nieco deklamatorskiej, lekkiego skandowania zdań i cyzelowania wyrazów — do czego przyzwyczajają role wierszowane Odejmowało to jego kreacyi wiele z owego realizmu, o którym (przynajmniej w pierwszej części swego utworu) marzył autor. P. Pawłowski w bardziej żałosnych momentach rozmowy wpadał niewłaściwie w ton skargi dziecięcej i grał zbyt sennie — mam na myśli tę chwilę — gdy gorączka podniecać go była powinna.

Po długiej i monotonnej ekspozycyi, ujętej w formę dyalogu, podczas którego widz podziwia odporność organizmów zgłodzonych, a zdolnych do tak wytrwałego gadulstwa, wprowadza nas sztuka w sferę halucynacyj przedzgonnych, temat niewątpliwie trudny do scenicznego opracowania.

Halucynacye — to w dziedzinie myśli rzuty tak nieskoordynowane, jak konwulsyjne miotanie się w sferze ruchów ciała — scena zaś wymaga rysunku, ujętego w pochwytne kontury.

Pan Rittner z tej trudności wybrnął, chroniąc się... do omnibusu konwencyonalności. Jakieś szmery i śpiewy — prawdziwe, czy złudne w pokoju sąsiednim nasuwają rozgorączkowanym mózgom obu studentów obraz ich sąsiadki-gryzetki, a obraz ten plącze się następnie i jednoczy z postacią jej zmarłej poprzedniczki i nabiera cech upioru i wysłannicy śmierci.

Rolę powyższą odegrała p. Mrozowska, oddając z wirtuozostwem jej efekty: śmiech demoniczny i wymowę, zaprawioną zgrzytliwymi tonami. Ale cały zespół wypadł bard o słabo. Postać „sąsiadki“ dostrzegamy wyłącznie przez pryzmat przedzgonnej wizyi obu ofiar głodu. Jej rozmowa z nimi — to każdorazowo przez ust dwoje wypowiadamy jeden i ten sam monolog gorączki. Jakiekolwiek wrażenie wywrzeć chciała interpretatorka tej roli, musiała jak przez druty przewodnie przeprowadzić je przez swoich partnerów, bo jej istnienie sceniczne było tylko wytworem ich chorobliwego stanu.

Z tego nikt z wykonawców nie zdawał sobie należycie sprawy — apelowano wprost do widza. P. Mrozowska już niemal od pojawienia się swego na scenie pragnęła nam suggerować grozę, gdy tekst (niestety bałamutny i skłócony) zdawał się raczej wskazywać przebiegiem majaczeń obu studentów (a byłby to komentarz decydujący) na potrzebę bardziej stopniowego przeobrażania się z fantomu żywej sąsiadki, wywołanego gorączką — na postać upiorną, czy inkarnacyę śmierci, przed którą obaj *morituri* usuwają się z lękiem.

W każdym razie wykonanie nie zostało zharmonizowane nawet w granicach wadliwego tekstu czujną interwencyą reżyserską, co w obecnej chwili codziennych wznowień konstatuję (bez sarkania).

Jedną rzecz, wymagającą sekundy czasu, powinien był wszakże uczynić reżyser: skreślić urągającą całemu pojęciu tej widmowej postaci i przytem szpetnie-banalną sentencyę, czy fragment mowy pogrzebowej, który po śmierci młodzieńców wygłasza ich przedzgonna (!) mara

Operowanie czyjegoś utworu jest rzeczą niewątpliwie zdrożną, ale jest to zło mniejsze, niż eksperymentowanie na wrażliwości estetycznej widzów, jak na króliku laboratoryjnym. *m.*

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 13 września. 1359. Założenie Karlsbadu. — 1872. Sławny filozof Feuerbach umiera. — 1893. Benoit Malon, członek Komuny paryskiej, umiera. — Stan wyjątkowy w Pradze. — 1901. Proces przeciw polskim studentom w Toruniu.

**Teatr miejski w Krakowie.**

Sobota: „Podpory społeczeństwa“, sztuka w 4 akt. H. Ibsena (po raz 4).

Niedziela: „Krzyżacy“, obraz dziej. w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 18).

**Teatr ludowy w Krakowie.**

Sobota: „Gęsi i gąski“, komedya w 5 aktach M. Bałuckiego.

Niedziela: „Gęsi i gąski“.

---

**Do czego służą narodowi demokraci.** Z Tarnobrzega donoszą nam, że „Sokół“ tamtejszy urządza w niedzielę 14 b. m. przedstawienie amatorskie, na którem zostanie odegrany nikczemny paszkwil osławionego Smolarza p. t. „Kusiciele ludu“. Łajdacka ta ramota nie ukazała się na deskach scenicznych od czasu słynnej demonstracyi w teatrze letnim w parku krakowskim w r. 1897. Obecnie po pięciu latach ujrzy znowu „światło kinkietów“ — w Tarnobrzegu, w „Sokole“, w którym rej wodzi narodowy demokrata dr Surowiecki. Za podłe było to sztuczydło Smolarza nawet dla stańczyków; nawet „Czas“ uznał, że jest to poniżeniem dla sceny wystawiać tego rodzaju paszkwile. Ale czem nawet stańczycy się brzydzą, to za nich odrabiają narodowi demokraci.

Z teatru komunikują nam: Dzisiaj teatr nasz wznawia graną przed 3 laty z niezwykłem powodzeniem sztukę Ibsena „Podpory społeczeństwa“, która jest silną krytyką obłudy społecznej. Główne role grać będą panie: Wysocka, Mrozowska, Senowska, Wójcicka i Czechowska Julia; panowie: Sosnowski, Mielewski, Tarasiewicz, Przybyłowicz, Jednowski i Stępowski.

Wczoraj po południu odbyła się z „Podpór“ próba generalna.

**Teatr ludowy** w sobotę i w niedzielę wystawia „Gęsi i gąski“, komedyę w 5 aktach przez M. Bałuckiego. Sądzimy, że tak wartość sztuki, nazwisko autora, jak i to, że w roli Kłopotkiewicza wystąpi p. Stanisław Knake-Zawadzki sprowadzi do teatru ludowego liczną publiczność, która i tak teraz coraz częściej i chętniej odwiedza teatrzyk przy Krowoderskiej, zwabiona dobrą grą i staranną reżyseryą.

**Morderstwo.** Ze Lwowa donoszą: W gminie Piaski tutejszego powiatu znaleziono onegdaj na gościńcu zwłoki włościanina Dmytra Chomiaka okryte licznemi ranami, które wskazywały, że padł on z ręki mordercy. Podejrzanych o spełnienie morderstwa włościan Michała Jarenkę, Fedka Byłenia, Seńka i Iwana Krzeczkowskich aresztowała żandarmerya i odstawiła do więzienia sądu powiatowego w Szczercu.

**Z Kalwaryi Zebrzydowskiej** donoszą nam: W drugi dzień odpustu całą Kalwaryą wstrząsały silne salwy moździeżowe. Braciszkowie i niebraciszkowie z klasztoru rzęsiście strzelali z moździeży przez cały dzień. Tymczasem lud wiejski, który na pielgrzymce i na ścieżkach klasztornych „stacyj“ wyzbył się zapasów podróżnych na ofiary i liche utrzymanie, żywił się ogórkami i gruszkami. A z moździeży strzelano w klasztorze przez cały dzień..

Na ludność tutejszą spadł nowy ciężar i to całkiem niespodzianie. Oto od lat dawnych używano swobodnie drogi, przechodzącej pod klasztor kalwaryjski i nikogo nie zniewalano do składania jakichkolwiek opłat. Z początkiem zaś tegorocznego odpustu w Kalwaryi, księża klasztorni ustanowili opłatę w kwocie 1 korony za przejazd tą drogą publiczną pod klasztorem.

**Finansowa gospodarka ministerstwa handlu.** Ministerstwo handlu zatwierdziło już ofertę Eisnerów w Przemyślu na wydzierżawienie ich prywatnego domu na urząd pocztowy i telegraficzny, od dnia 1 stycznia 1903 r.

Zamiast wybudować gmach własny, któryby w kilku latach spłacił się, będą płynęły tysiączne sumy w formie czynszu dzierżawnego do kieszeni prywatnego przedsiębiorcy.

**Skutki noszenia broni poza służbą.** Z Przemyśla piszą nam: W środę 10 b. m. niewyśledzony dotychczas żołnierz od pionierów przebił na ulicy Dworskiego wieczorem służącego pewnego oficera. Rana, zadana w okolicę serca, jest śmiertelną. Ranny dogorywa w wojskowym szpitalu bez nadziei utrzymania go przy życiu. Władze zarządziły natychmiast rewizyę bagnetów w 10 i 11 batalionie pionierów, ale bezskutecznie. Na żadnym nie zdołano skonstatować śladów krwi.

**Dezerter.** Szeregowiec 9 p. p. Reifler, o którego dezercyi donosiliśmy w czwartkowym numerze, został schwytany i dostawiony do więzień wojskowych w Przemyślu. Reifler miał na sobie wiele sinych znaków z pobicia i ran tłuczonych.

**„Urzędowanie“ żandarma.** Ze Schodnicy piszą nam: W poniedziałek 9 bm. miała się tu odbyć pogadanka dla członków stowarzyszenia robotników metalurgicznych i „Zgody“. Ponieważ lokal stowarzyszenia okazał się za szczupłym, wynajęto jednę z sal restauracyi p. Wolnego, do której to sali wstęp mieli tylko członkowie wymienionych stowarzyszeń i wprowadzeni przez tychże goście. By obcy ludzie nie weszli, strzegło wejścia kilku towarzyszów.

Na pogadance przemawiali o sprawach tyczących się organizacyi tow. Szminda, Rychlicki i zaproszony tow. Schiffler z Przemyśla.

Gdy o tem dowiedział się komendant miejscowego posterunku żandarmeryi, Lewandowski, posłał natychmiast po tow. Schifflera, aby zaraz się zjawił na posterunku. Tow. Schiffler odmówił temu wezwaniu i dopiero, gdy żandarm posłał drugi raz, oświadczył, że przyjdzie, lecz dopiero po ukończeniu pogadanki.

Gdy pogadanka się skończyła i tow. Schiffler udał się na posterunek, Lewandowski oświadczył mu, że nie pozwoli na żadne zgromadzenia, że starosta gniewa się na niego i pociąga do odpowiedzialności, jeżeli w Schodnicy odbywają się jakiekolwiek „schadzki“; wkońcu zapytał, jakie to zgromadzenie tow. Schiffler urządza. Odpowiedź, że nie było to zgromadzenie, lecz pogadanka, żandarma nie zadowolniła, upierał się on i twierdził, że tam, gdzie jest tow. Schiffler, są zgromadzenia i „burzenie ludzi“, a on z tego zrobi użytek.

Po pewnym czasie namyślił się i skończył swe „urzędowanie“ na tem, że zapisał sobie imię, nazwisko i adres tow. Schifflera, a za odchodzącym wysłał kilku żandarmów w służbie, którzy krok w krok łazili za „burzycielem“.

W gorliwości swej służbowej tak daleko się posunęli, że furze, którą miał tow. Schiffler odjechać, nie dali czekać na gościńcu, chcąc w ten sposób przyspieszyć wyjazd. Aż do samego wyjazdu tow. Schifflera ze Schodnicy Lewandowski męczył służbą i patrolowaniem żandarmów i policyantów, by broń Boże nie spadło jakie nieszczęście na Schodnicę. Ma się rozumieć, że całe to „urzędowanie“ Lewandowski wykonuje z rozkazu i wedle wskazówek starosty Bobrzyńskiego.

**Echa strejków rolnych.** „Dziennik polski“ donosi, jakoby radca sądowy w Tłustem Bociurków (Rusin), został wrzekomo zasuspendowany za „podburzanie“ chłopów w czasie strejku.

Jak czytelnikom naszym już wiadomo, prasa konserwatywna rzuciła się na radcę Bociurko-

wa z nikczemnemi denuncyacyami, jakoby ten podburzał strejkujących do gwałtów, rozbijał ugody itd. Kłamliwość tych denuncyacyj wykazało dowodnie sprostowanie dzierżawcy dóbr z okolicy Tłustego, zamieszczone we właściwym czasie w „Przedświcie“, a wykazujące, że radca B. uproszony przez owego dzierżawcę wcale chłopów nie podburzał lecz owszem namawiał ich do ugody.

Należy więc oczekiwać potwierdzenia wiadomości, podanej przez „Dziennik polski“, z kompetentnej strony.

Nie można bowiem przypuszczać, by popełniano tak jaskrawy gwałt na człowieku niewinnym, a to tylko dla uczynienia zadość życzeniom denuncyanta.

**Ksiądz Nogaj a „Czerwony sztandar“.** Z Brodów donoszą nam: W niedzielę 7 bm. odbył się staraniem miejscowego komitetu „obywatelskiego“, w którego skład weszli sami urzędnicy, oficyalny obchód pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem. Ponieważ komitet nie czuł się zobowiązanym zaprosić ani jednego reprezentanta klasy robotniczej, przeto tutejsza partya socyalnodemokratyczna postanowiła nie brać udziału w uroczystości. To też cała uroczystość nie miała tak imponującego przebiegu, jak w miastach, gdzie robotnicy gremialnie uczestniczyli w obchodzie.

Mimo zupełnej abstynencyi ze strony robotników, tutejszy ksiądz Nogaj znalazł sposobność wygadywania na socyalnych demokratów. Mianowicie podczas nabożeństwa w kościele parafialnym wstąpił na ambonę ks. Nogaj, zaciekły przeciwnik socyalizmu, wygłosił kazanie okolicznościowe, pełne zapału patryotyczno-klerykalnego i uniósł się tak dalece, że prawił niedorzeczności, nie mające nic wspólnego z uroczystością grunwaldzką. Ksiądz Nogaj żalił się, że pierwej Polacy śpiewali pieśni religijne, jak np. „Boga Rodzico“, dziś zaś rozbrzmiewają wśród nich paskudne piosnki na aryę „Czerwonego sztandaru!“ Biedny ksiądz Nagaj, bardzo często dopuszcza się z kazalnicy wycieczek przeciwko socyalistom.

---

**Konfiskata.** Czwartkowy numer „Naprzodu“ (wydanie poranne) uległ konfiskacie za notatkę, opisującą zachowanie się żandarmów niepołomickich na miejscu katastrofy kolejowej między Kłajem a Podłężem. Fakta podane w tej notatce stwierdzone są przez licznych wiarygodnych świadków, między tymi przez wielu urzędników. Mimo to jednak p. prokurator przejechał po notatce ołówkiem czerwonym, sądząc widocznie, że pan żandarm jest osobą świętą, nawet wówczas, gdy postępuje wbrew instrukcyi. Inteligentny prokurator!

**Prater w Krakowie.** Dodatkowo donosimy dzisiaj odnośnie do programu olbrzymiego festynu co następuje: Główną orkiestrą będzie na festynie pełna kapela krakowskiej „Harmonii“, pod batutą utalentowanego kapelmistrza p. Czyżewicza. Prócz „Harmonii“ grać będzie druga orkiestra na osobnem boisku do tańca.

Jeszcze raz zwracamy uwagę, że przedstawienie teatru ludowego, pod dyrekcyą p. Zawadzkiego, będzie dla wszystkich uczestników festynu bezpłatnie dostępnem. Jest to atrakcya niezwykła i powinna sprowadzić do „Prateru“ jak najliczniejsze rzesze. Przedstawienie będzie się składać z samych wesołych jednoaktówek.

Nowym dodatkiem do programu są obrazy świetlane, które w czasie nocy weneckiej rzucane będą na wielki ekran na tyle głównej alei.

Komitet przygotował nadto znaczny zapas „Confetti“, „Mandoli“ i innych rozrywek dziennych.

**Rezygnacya krakowskiego naczelnika straży pożarnej.** Krążą po mieście pogłoski, dotąd jeszcze nie stwierdzone, że naczelnik straży p. Eminowicz po 37-letniej służbie zamierza przenieść się w stan spoczynku.

**W sprawie przyborów szkolnych.** Krakowscy i podgórscy kupcy, prowadzący handel papieru i przyborów piśmiennych, wysłali do rady szkolnej krajowej następujące pismo: Podpisani kupcy krakowscy i podgórscy stwierdzają, że doniesienie „Czasu“, jakoby Jan Fischer i Sp. był jedynym, który zgłosił się do Towarzystwa dla popierania przemysłu krajowego i wykazał, że wyrabia zeszyty w kraju, własnemi siłami — jest nieprawdziwe; nie jest tedy prawdą, by ten powód był podstawą owego rozporządzenia starostwa myślenickiego, polecającego firmę Jana Fischera i Sp. z wyłączeniem wszystkich innych kupców. Stwierdzamy, że wszyscy sprowadzamy papier z tych samych źródeł, na miejscu wszyscy bez wyjątku drukujemy, oprawiamy, składamy i t. d. Do Towarzystwa dla popierania przemysłu krajowego zgłosił się nie popierany przez ck. starostwo Jan Fischer i Sp., lecz J. F. Fischer z linii A B; ale J. F. Fischer potwierdza również, że nie jest prawdą, by on sam wyrabiał w kraju zeszyty, lecz przeciwnie wszyscy kupcy wyrabiają zeszyty w kraju w sposób wyż podany.

Stwierdzamy, że sprzeciwia się to kardynalnej zasadzie sprawiedliwości wyłączać wszystkich kupców, a protegować jednego jedynego kupca, a powoduje to szkody nietylko co do zeszytów, lecz także co do wszystkich innych materyałów, bo dziecko kupując zeszyty, zakupuje w tem samem miejscu wszystkie inne przedmioty; tem samem p. Jan Fischer i sp. nie mając konkurencyi jest w możności dyktowania dowolnych cen. Wszyscy przygotowaliśmy zeszyty według formy przepisanej, a tajne informacye wydane tak jak np. przez radę szkolną myślenicką z sierpnia br., polecające zeszyty p. Jana Fischera i Sp. naruszają prawa konkurencyi handlowej. Władza na wypadek wprowadzenia zmian we formie zeszytów, winna ogłosić to na rok naprzód i wystrzegać się polecenia jakiejkolwiek firmy. W Krakowie i Podgórzu za przykładem p. starosty myślenickiego wielu nauczycieli i nauczycielek poleca wyłącznie firmę Jana Fischera i Sp. tak, że handel nasz kompletnie zrujnowano.

Kraków, dnia 10 września 1902 r.

J. F. Fischer, Ludwik Poturalski, Stanisław Karliński, Julian Kurkiewicz, Lazar Friedberg, Kazimierz Baum, Izrael Ringer, Alfus, Izak Landau, Józef Fischer, Josua Horowitz, B. Brenner, Gusta Landau, Glücklich Pinkus, Janeczek i Wojciechowski, Bernard Steigbügel, Szymon Teufel, Jakób Horowitz.

**Wybryki żołnierskie.** Ze Lwowa piszą nam: Do restauracyi Nuchema Schranza przy ul. Słonecznej l. 41 przyszło w ubiegłą niedzielę czterech żołnierzy 95 pułku i „kazali“ dać piwa. Wypiwszy porządną dozę tego trunku chcieli się zabrać nie zapłaciwszy. Kiedy restaurator upomniał się o zapłatę, jeden z żołnierzy wyciągnął bagnet i wywijał nim grożąc, że musi wszystkich w restauracyi obecnych przebić. Właściciel restauracyi z żoną i goście z wyjątkiem dwóch, Adolfa Katza i S. L. Mohra uciekli. Z powodu krzyku, jakiego narobili pozostali na miejscu „cywile“ zjawił się mieszkający w sąsiedniej kamienicy Chaim Czyżer. Kiedy ten groźnej sytuacyi polecił do najbliższej kasarni, położonej przy ul. Zamarstynowskiej, gdzie obozuje pułk 80, opowiedział całe zajście oficerowi inspekcyjnemu i zażądał wysłania patroli.

Zamiast tego oficer roześmiał się, mówiąc: *Er soll nur paar Juden erschlagen!*

W międzyczasie restaurator wrócił do szynku i chciał pijanego żołnierza wyrzucić, ale ten bagnetem ciął go w twarz, a innego cywila, który restauratorowi chciał przyjść na pomoc, ciął w głowę. Potem wyszedł żołnierz ów na ulicę, biegał po niej jak szalony, wywijając bagnetem i odgrażając się przechodniom.

Dopiero zaalarmowana patrol 95 pułku poskromiła wojownicze zapędy bohatera podczas pokoju.

Żądamy, by komenda pociągnęła owego bohatera do odpowiedzialności i by inspectionsoficera również pouczyła o jego obowiązkach.

Wymienione wyżej osoby chętnie służą komendzie swojem świadectwem.

---

**Komitet budowy pomnika Michała Bałuckiego** przypomina, iż z dniem 1 października b. r. upływa ostateczny termin zwrotu gotówki za puszczone na ten cel w obieg bloki i wobec tego uprasza usilnie wszystkich, którzy te bloki otrzymali, do złożenia przypadającej za nie gotówki, najpóźniej do dnia 15 października b. r na ręce skarbnika p. dr. Eugeniusza Hubaczka w Krakowie, ul Floryańska 29, II. p.

---



---

## Z sali sądowej.

**Egzekucye podatkowe na wsi.** Przed krakowskim trybunałem orzekającym odbyła się wczoraj przeciw Anieli Roczniakównej, córce gospodarza z Dębna (pow. brzeski), rozprawa karna o gwałt publiczny, popełniony przez „przeszkadzanie egzekutorowi podatkowemu w urzędowaniu“.

Zajście to miało przebieg następujący: D. 12 maja b, r. przyszedł do Roczniaka egzekutor celem ściągnięcia podatku. Gdy jednak R. udowodnił kwitem, iż podatek zapłacił, egzekutor odszedł, lecz po chwili pow ócił do chaty Roczniaka, upominając się o należytość egzekucyjną w kwocie 10 ct. Ponieważ R. był w tej chwili nieobecny, przeto egzekutor za owe 10 ct. chciał zabrać z chaty ładnie wyszywane poduszki, stanowiące wyprawę ślubną Roczniakównej. Oczywiście dziewczyna, nie wiedząc o niczem, poduszek nie chciała wydać, a wśród powstałej przytem szarpaninie, uderzyć miała egzekutora, wedle jego zeznań, w głowę.

Za to oskarżono ją o zbrodnię gwałtu publicznego. Rozprawa nie wykazała winy oskarżonej, wobec czego trybunał uwolnił ją od oskarżenia o gwałt publiczny, a tylko za obrazę urzędnika skazał ją na 24 godzin zwykłego aresztu.

Egzekutor ten powinien ze strony przełożonych otrzymać stosowną naukę o tem, jak należy postępować ze stroną ni.

**Ksiądz wikary z Kalwaryi Zebrzydowskiej** spostrzegł pewnego razu, jak stolarz Bucki z gruntu klasztornego zabierał garść bezwartościowych żużli cegielnianych. Oburzony przyskoczył ksiądz do stolarza, nazwał go czterokrotnie „złodziejem“ i nawet posłał po żandarma(!). Ostatecznie sprawę oddano do sądu powiatowego w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Na rozprawie, która onegdaj się odbyła przed sędzią Banasiem, orzekł rzeczoznawca sądowy, że żużle, które zamierzał zabrać oskarżony, przedstawiają wartość dwóch centów. Sędzia Banaś wydał wyrok uwalniający oskarżonego stolarza od winy i kary.

# Telegraf i telefon.

### Sąd o Morskie Oko.

**Grac**, 12 września. Obrady sądu trwały wczoraj do godz. 2 popoł. Wczoraj przemawiali dr. Korn i prezydent Tchórznicki, dziś mówić będą Węgrzy. Prez. Tchórznicki zażądał prowadzenia stenograficznych protokółów. Obrady były bardzo ożywione.

Twierdzą niektórzy, że wiadomości o kompromisie pozbawione są podstawy. Sędziowie rozjemczy powołani są wyłącznie do wydania wyroku, ugodę zaś mogłyby zawrzeć tylko rządy.

---

### Proces o strejk chłopski w dobrach ks. Sapieżyny.

**Lwów**, 12 września. Rozprawa karna o rozruchy strejkowe we wsi Gajach pod Lwowem zakończyła się wieczorem. Trybunał skazał Romualda Wierzbowicza, (tego samego, którego sprowadzeni Mazurzy ciężko pobili) na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień (!), Bronisława Kocińskiego i Majera Hejdena na 14 dni aresztu. Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary. Rozprawę przeciw Wojdyle na razie odroczono.

### Z lwowskiej sali sądowej.

**Lwów**, 12 września. Dziś o godz. 1 w południe zapadł wyrok w sprawie Jacka Hapija i wspólnika Iwana Batiuszka o zbrodnię morderstwa. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uznał trybunał Iwana Batiuszkę winnym zbrodni morderstwa, dokonanego w dniu 19 maja br, na osobie Haśki Hapij, drugiego zaś oskarżonego Jacka Hapija winnym uczestniczenia w tej zbrodni i zasądził obu na karę śmierci przez powieszenie. Zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności.

### Podróż ministra Witteka.

**Wiedeń**, 12 września. Minister kolei Wittek rozpoczął wczoraj w południe informacyjną podróż po Galicyi i Bukowinie.

**Stanisławów**, 12 września. Minister kolei Wittek przybył tu dziś o godz. 10 rano w towarzystwie wicesekretarza ministerstwa kolejowego Hennocha. Po przedstawieniu naczelników władz i dygnitarzy kolejowych, minister zwiedził warsztaty kolejowe i wszystkie biura dyrekcyi. Po objedzie na dworcu kolejowym odjechał minister o godz. 3 po południu do Kołomyi, skąd uda się do Zaleszczyk.

### Pożar.

**Brody**, 12 września. We wsi Ponikowicie tutejszego powiatu wybuchł onegdaj pożar, który obrócił w perzynę 15 gospodarstw.

### Kongres rybacki.

**Wiedeń**, 12 września. Otwarto tu dziś ósmy austryacki kongres rybołowstwa. Przybyli delegaci wszystkich austryackich stowarzyszeń rybołowczych, oraz goście z Niemiec, Norwegii, Rumu. ii i zastępcy ministeryów. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie wysłać telegram hołdowniczy do cesarza. Następnie rozpoczęły się obrady merytoryczne.

### Trzęsienie ziemi.

**Bruck** nad Litawą, 12 września. W Mannersdorf w nocy o 11 bm. dało się odczuć trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund. Ludność opanowała panika. Mieszkańcy poopuszczali domy i powrócili dopiero za kilka godzin, gdy trzęsienie więcej się nie powtórzyło.

### Manewry cesarskie.

**Sasvar**, 12 września. Wojskami dowodzić będą arcyksiążę Franciszek Ferdynand z jednej, a Fryderyk z drugiej strony. Starcie piechoty będzie przeprowadzone po raz pierwszy na podstawie projektu „exercierreglementu“ dla piechoty, który się pojawił w roku poprzednim. Manewry będą przeprowadzone na wzór wojny. Podczas manewrów wejdą w użycie, wypróbowane już nowe kotły polowe i dające się przenosić piece piekarskie. Używane także będą wozy motorowe, które po części prowadzić będą żołnierze sami. Oprócz tego posiada każda grupa wojska oddziały cyklistów i po jednym oddziale balonowym.

### Strejk robotników portowych w Tryeście.

**Tryest**, 12 września. (Tel. biura kor.). Z powodu aresztowania robotnika Jana Zolia zastrejkowało w okręgu, wolnym od cła, 700 robotników portowych. Zolia został aresztowany wraz z trzema towarzyszami. Onegdaj odbyło się zgromadzenie 150 robotników portowych, na którem postanowiono urządzić demonstracyę i „zmusić“ rząd do zamknięcia znienawidzonego przez robotników dziennika „Il Sole“. Demonstracyę udaremniła policya i aresztowała Zolię, który stał na czele ruchu. W sprawie tej wdrożono śledztwo. Wczoraj nastąpiły dalsze aresztowania. Aresztowano również jednego zecera drukarni dziennika „Il Sole“ z powodu „usiłowanego, ciężkiego uszkodzenia ciała“ na osobie współpracownika tegoż dziennika, oraz jednego reportera pod zarzutem współwiny. Trzej współpracownicy są poddanymi włoskimi.

**Tryest**, 12 września. Strejkujący robotnicy portowi odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem postanowiono wystosować memoryał do dyrekcyi Lloydu, zawierający życzenia i skargi robotników. Pałacze okrętowi nie przyłączyli się do strejku, tak, iż ruch okrętowy jest zapewniony. Robotnicy dzienni w porcie jednomyślnie wytrwać w strejku.

**Tryest**, 12 września. Z powodu strejku robotników portowych wzmocniono garnizon o 2 bataliony piechoty. Z aresztowanych osób wypuszczono 3 na wolność.

### Po odjeździe Wilhelma z Poznania.

**Wiedeń**, 12 września. Do pism tutejszych donoszą z Berlina: „Mające nastąpić mianowanie Wittinga prezydentem komisyi kolonizacyjnej w Poznaniu uważane jest za pierwszy krok do nowej organizacyi polskich prowincyj. Zwłaszcza mają być poczynione zmiany na polu szkolnictwa“.

### Rosyjsko-pruskie porozumienie przeciw Polakom.

**Berlin**, 12 września. O rosyjsko-pruskiem porozumieniu w kwestyi polskiej donosi urzędowo „Kölnische-Zeitung“, która oświadcza, że obaj cesarze omawiali w Rewlu politykę polską, odpowiednio do interesów swych państw. Wilhelm z carem Mikołajem II doszedł przytem do zupełnego porozumienia.

### Ruch strejkowy wśród niemieckich kolejarzy.

**Berlin**, 12 września. Personal, zestawiający pociągi w Cottbus, już od pewnego czasu ogłosił strejk z powodu nieprzyznania mu wyższych płac. Kiedy strejk wybuchł, minister kolei wysłał natychmiast 75 strejkbrecherów do Cottbus, chcąc zapobiedz przerwie w ruchu kolejowym. Strejk ten nabiera wielkiego znaczenia i budzi coraz większe zainteresowanie. Berlińscy kolejarze socyalno-demokratyczni założyli w Cottbus komitet agitacyjny i czynią starania celem utworzenia potężnej organizacyi kolejarzy. Chociaż na razie nie zachodzi obawa większego strejku, to jednak władze kolejowe lękają się, że w przyszłości może wybuchnąć powszechny strejk kolejarzy, co spowodowałoby zupełną przerwę w komunikacyi. Rząd też prześladuje i szykanuje wszystkich tych kolejarzy, którzy przystępują do organizacyi zawodowej. Mimo tego socyalno-demokratyczna organizacya kolejarzy rośnie w siłę i w Hamburgu np. liczy już 50.000 członków, a w Saksonii czyni również świetne postępy.

### Reforma uniwersytecka w Rosyi.

**Petersburg**, 12 września. „Praw. Wiestnik“ ogłasza nowe postanowienia, zmieniające dawne przepisy dla studentów. Dalej ogłasza dziennik urzędowy wykaz kar, które komisye dyscyplinarne oraz rektorowie względnie dyrektorowie nakładać mogą na uczniów szkół wyższych, podległych ministeryum oświaty.

### Zamknięcie szkół klerykalnych.

**Paryż**, 12 września. Kilka opozycyjnych dzienników donosi, że rada stanu uchwaliła, by rząd przedkładał jej do autoryzacyi podania tylko tych zakonów, którym rada zamierza udzielić autoryzacyi. Co do szkół, utrzymywanych przez zakonnice, uchwalono, że władze mają kontrolować te szkoły nawet wtedy, gdy uczą w nich nauczycielki świeckie. Władze mają też kontrolować, czy te nauczycielki nie są tylko zastępczyniami zakonnic.

### Telegraf bez drutu.

**Spezia**, 12 września. Wynalazca Marconi odjeżdża stąd na pokładzie krzyżownika „Carlo Alberto“ do Kanady, aby stamtąd czynić próby z swoim telegrafem bez drutu.

### Strejk w Barcelonie.

**Barcelona**, 12 września. Policya aresztowała 5 anarchistów. Strejk robotników murarskich trwa dalej.

### Burze w Anglii.

**Londyn**, 12 września. Z prowincyi donoszą, że burza, jaka się onegdaj srożyła w całej Anglii, wyrządziła wielkie szkody w zbiorach. Szczególnie ucierpiały sady. W Londynie leży grad miejscami na 7 cali wysoko.

### Sprawy chińskie.

**Pekin**, 12 września. Chińczycy napadli na dwóch urzędników kolejowych pomiędzy Paotingfu a Pekinem i zrabowali im większą sumę pieniężną, przeznaczoną na wypłaty, samych zaś niebezpiecznie poranili.

---

**Aby przyjść z pomocą zakładającym się wciąż w naszym kraju bibliotekom w stowarzyszeniach robotniczych, upraszamy towarzyszów, posiadających książki, by, o ile ich nie potrzebują, zechcieli je przysyłać na ręce administracyi „Naprzodu“.**

---

## Administracya działu inseratowego dziennika „Naprzód“ przeniesioną została

na ulicę Poselską 15, parter, vis a vis fabryki tutek Wgo Bełdowskiego, przyczem uprasza się Strony interesowane, aby wszelkie listy i przekazy, dotyczące ogłoszeń (inseratów), adresowali pod powyższym adresem.

---

**Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

## Świeżo opuściło prasę:

**William Morris.** Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.** Cena 1 Kor. 60 hal.

Dawniej wyszły: 103

**Ed. Bieder. Poezye,** Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, cena **2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie **3 „ 60 „**

NAKŁADEM KSIĘGARNI

**D. E. Friedleina w Krakowie**

Rynek gł. 17. — Telefon 452.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

---

**Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić** niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

**Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.**



Roskopf najl. zeg. służbowy złr. 3.50

**IGNACY CYPRES, KRAKÓW**

ul. Floryańska l. 49.

(wchód przez sień)

1 12

---

Wyszedł z druku:

## Kraków dawny i dzisiejszy,

nakreślił

**Walery Eliasz Radzikowski,**

Z PLANEM MIASTA

274 9 10 oraz

**65 illustracyami.**

**Jako Przewodnik po Krakowie** zawiera

**informacye dla przejezdnych.**

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach po cenie 6 koron.

---

**K. ZIELIŃSKI** mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 108

---

## Kamienica

II. piętrowa

**z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną z powodu stosunków familijnych za cenę 95.000 koron do sprzedania.**

Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica“ przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.

---

**Zajęcia biurowego**

poszukuje zaraz lub od 1-go września,

OSOBA INTELIGENTNA (wdowa).

władająca językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do działu inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15, dla wdowy.

---

## DO SPRZEDANIA

## DUŻE JELENIE ROGI

Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

---

## Piwiarnia Trzcinicka

POLECA

## Kuchnię Hygieniczną i zdrową

**po cenach przystępnych;**

**na obiady i kolacye przyjmuje się abonamenta.**

**Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter** zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

**Browar za wyroby tak znakomitych piw zdobył sławę europejską odznaczony złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi na 14 wystawach kraj. i światowych jakoto:**

W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ i WIEDNIU

**Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.**

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.

174 14—?

**Dobroć niezrównana.**

**PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.**

---

## WSZELKICH ODPOWIEDZI
## lub informacyi
## W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego udziela

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD“**

**Kraków, Poselska l. 15.**

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

41

---

Ciągnienie już 4 października 1902.

## Losy ck. Loteryi Policyjnej

**po 1 koronie,**

1500 wygranych pomiędzy któremi **100 głównych wygranych** wartości rzeczywistej

**koron 50.000 koron**

Pierwsze trzy główne wygrane po koron 25.000, 5000, 1000, po strąceniu należytości skarbowej zostaną zaraz

**gotówką wypłacone.** 10 12

**Do nabycia w kantorach, trafikach, i w kantorach loteryjnych oraz w biurze LOTERYI POLICYJNEJ,** Wiedeń, I, Singerstrasse 2, które każdemu nabywcy darmo i opłatnie **listę ciągnień nadeszle.**

---

## Z PRUS

sprowadzaną drogą Wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

**alkaliczno-słona,**

zawierająca części składowe jak

## WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

## K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

**Do nabycia w aptekach i drogueryach.**

---

## „Swoszowice“ pod Krakowem

**Sezon letni od 1. maja.**

### Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu. 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: **przewlekły gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, kiłę we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. -- Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123

*ZARZĄD.*

---



**Jest dumą każdej gospodyni**

swojej bieliźnie piękny połysk nadać. — Tenże najłatwiej osiągnąć można jedynie użyciem

## „Hoffmanna krochmalu z srebrzystym połyskiem“

z marką „kot liżący łapkę“, który to krochmal dla swej wydatności, pozyskał ogólną wziętość u P. T. konsumentów.— **Wszędzie do nabycia.**

---

**Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.**



## R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

**w Krakowie, Rynek główny l. 18.**

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie**

---

**Najwyższe odznaczenia** na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

## „Sapomenthol“

WYROBU

**Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.**



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony. 88

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

**Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,**

**„ „ duży słoik 5 koron.**

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

***Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!***

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu“ Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

**Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.**

---

## PŁYN

**przeciw poceniu się nóg.**

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia. Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem 1 kor. 40 hal.

JAN MICHNIK,

23 30 W BOCHNI.

---

## KOMPLETNY UNIFORM

urzędnika c. k. kolei państwowej

**mało używany**

tanio

do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ Kraków, Bracka l. 15.

---

**Filia** c. k. uprz. galic. akcyjnego

## Banku hipotecznego

**w KRAKOWIE,**

**kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami**

**wszelkie papiery wartościowe,**

**wydaje 3½%, i 4% asygnaty kasowe**

**przyjmuje wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po 4%

**Przyjmuje depozyta wartościowe** do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 73—100

---

## SCHÜTZ I CHAJES

**Dom bankowy i kantor wymiany**

**Lwów, pl. Maryacki l. 7.**

Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi. — **Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy.** Bezpłatna rewizya losów i efektów podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich ciągnień w roku.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi.

Listy i przesyłki uprasza się adresować:

52 **DOM BANKOWY** 80—?

**Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7.**

---

## Dr. EMIL PASIONEK

**otworzył kancelaryę adwokacką**

w Nowym Sączu.

---

**Dobre tanie zegary**

z 3-letnią gwarancyą przesyła

## HANNS KONRAD

**Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).**



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne. Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.

24 38—50

---

## Około 1500 hektolitrów starego gaszon. wapna

nadającego się przeważnie do trynkowania (oprawy) jest **do sprzedania.**

Adres poda dział inser. „Naprzodu“ ul. Poselska 15.